Rok XVII. Nr. 12. Sobota 16 stycznia 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie: zł. 3,50

Zagranicą 4,50 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Lubelska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Rewizja traktatu polsko-rumuńskiego.

WARSZAWA, 15.1 (Tel. wł.)— Zasady mającej nastąpić rewizji traktatu polsko-rumuńskiego ustalone zostaną ostatecznie w Paryżu. W związku z tą sprawą przyjeżdża do Warszawy poseł polski w Bukareszcie, p. Wielowieyski.

Prezes gdańskiej Rady portowej w Warszawie.

WARSZAWA, 15.1 (Tel. wł.) — Prezes Rady portu w Gdańsku, p. Loes przybył do Warszawy i przyjęty był przez premjera Skrzyńskiego.

Reorganizacja Ministerjum reform rolnych.

WARSZAWA, 15.1 (Pat) — Wobec konieczności dostosowania organizacji Ministerjum reform rolnych do przyjętej 28 grudnia 1925 r. przez Sejm ustawy o reformie rolnej, oraz w związku z odnośnemi świadczeniami Rada ministrów na wniosek kierownika Ministerjum reform rolnych uchwaliła 7 b. m. nowy statut organizacyjny Ministerjum. Według nowej organizacji, Ministerjum podzielone jest na dwa departamenty i biuro głównej komisji ziemskiej.

Minister Fr. Sokal.

WARSZAWA, 15.1 (Pat) Prezydent Rzplitej dekretem z 11 stycznia 1926 r. mianował byłego ministra pracy i opieki społecznej i delegata rządu polskiego do międzynarodowego biura pracy przy Lidze narodów inż. Franciszka Sokala posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w trzecim stopniu służbowym, powierzając mu jednocześnie pełnienie obowiązków delegata rządu polskiego przy Lidze narodów.

Propozycje posła Walerona.

WARSZAWA, 15.1 (Tel. wł.) — Poseł Waleron zwrócił się listownie do grupy Okonia, proponując w nim współpracę stronnictwa chłopskiego z grupą radykalną. Wskutek nieobecności w Warszawie posła Okonia odpowiedzi na tę propozycję jeszcze nie otrzymał.

Dochód z monopolu spirytusowego gwałtownie się zmniejszył.

WARSZAWA, 15.1 (Tel. wł.) — Na posiedzeniu Komisji skarbowej posłowie Dunin i Czertwertyński (Z. L. N.) Rosmarin (Koło żyd.) i in. zażądali zwołania specjalnego posiedzenia Komisji skarbowej dla omówienia sprawy monopolu spirytusowego.

Monopol według zapowiedzi miał przynieść 400 milj. zł. dochodu, podczas gdy w roku ubiegłym dał tylko 172 milj. zł. dochodu.

Zbiry sowieckie znęcają się nad polskim księdzem.

Judaszowe pocałunki a rzeczywistość.

WARSZAWA, 14.1. (Tel. wł.) — Obecnie doszły wiadomości o znęcaniu się żołdaków sowieckich nad księdzem polakiem w Smoleńsku, ks. Janem Kowalskim, oskarżonym o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. Sąd smoleński skazał ks. Kowalskiego na rozstrzelanie. Wyrok wykonany został w dniu 2 stycznia. Na miejsce kaźni odprowadził księdza oddział „komsomolców". Podczas drogi ks. Kowalski prosił o księdza, prośbie tej jednak odmówiono.

Gdy ustawiony pod słupem ks. Kowalski począł się modlić i wzniósł rękę w górę, jeden z rozbestwionych zbirów komunistycznych podbiegł i odciął księdzu szablą rękę.

W chwilę potem rozległa się salwa i ks. Kowalski padł trupem.

Afera bankowa w Krakowie zatacza coraz szersze kręgi.

Śledztwo ujawni dalsze sensacyjne szczegóły.

KRAKÓW 15.1. (AW.) Rozmiary afery bankowej w Krakowie rosną z każdym dniem śledztwa. Nadużycia aresztowanych dyrektorów przekraczają ogromny i niezwykle skomplikowany splot niesumiennych operacji, przyczem wyłaniają się możliwości nowych wielkich sensacji. W toku śledztwa ujawniły się szczegóły dotyczące spekulacji obcemi walutami. Aresztowani dyrektorowie obok nieuczciwych operacji akcjami spekulowali walutami na czarnej giełdzie. Operacje te polegały przeważnie na prowadzeniu t. zw. tranzakcji dyferencyjnych, polegających na zwykłej grze cyfr. Dyrektorowie sprzedawali waluty, których nie mieli, aby następnie kupować je po niższej cenie, lub odwrotnie. Gdy tranzakcja się nie udawała straty szły na rachunek banku.

Ks. Windischgraetz ma być podobno niepoczytalny.

W Budapeszcie nastąpią dalsze aresztowania.

WARSZAWA, 15.1 (Tel. wł.) — W ciągu dnia dzisiejszego Windischgraetz wywieziony został z więzienia w Budapeszcie i przewieziony do szpitala dla nerwowo chorych.

Poddany on zostanie tam badaniom lekarskim, gdyż zachodzi podejrzenie jakoby ks. Windischgraetz był niepoczytalny.

Poseł francuski ujawnia nowe nazwiska.

BUDAPESZT, 15.1. (Tel. wł.) — Między posłem francuskim w Budapeszcie a premjerem Bethlenem odbyła się konferencja, w czasie której poseł francuski podał do wiadomości premjera nowe nazwiska, które dotychczas nie były wymienione w aferze.

Między innemi poseł wymienił nazwisko adjutanta regenta Horthego kilku posłów i t. d. Przypuszczają, że nastąpią dalsze aresztowania.

Sprostowanie kłamstw niemieckich.

WIEDEŃ, 15.1 (Pat) — Z powodu ukazania się w „Berliner Tageblatt" wywiadu z prezydentem republiki austrjackiej Hainischem, zawierającego ujemne sądy o Polsce, urzędowe sfery austrjackie rozesłały następujące oświadczenie:

Jeden z pism niemieckich w doniesieniu z Waszyngtonu podało, że redaktor „Associated Press" odbył wywiad z prezydentem Austrji Hainischem, który m. in. miał się wyrazić bardzo niefortunnie o pewnych kwestjach wschodnich. Stwierdza się, że prezydent Austrji Hainisch nigdy nie wyrażał się w podobny sposób o kwestjach wschodnich i że wogóle ze wspomnianym redaktorem o rzeczach tych nie mówił.

Ładna „kontrola" Państwa.

KRAKÓW, 15-1 (A. W.) — Urząd prokuratorski przygotował akt oskarżenia przeciwko urzędnikom okręgowej Izby Kontroli Państwa w Krakowie: Mieczysławowi Łacińskiemu, prezesowi Izby i Józefowi Bilińskiemu, rachmistrzowi tej Izby, oskarżonym o sprzeniewierzenie znaczniejszych sum.

Alarmujące pogłoski.

WARSZAWA, 15.1. (A. W.) — W związku z rokowaniami o ewentualne wydzierżawienie monopolu tytoniowego rozeszły się pogłoski, że w razie wydzierżawienia wszystkie tak hurtowne jak i detaliczne sprzedaże mają być oddane do dyspozycji dzierżawców. Pogłoski te wywołały wielki niepokój pomiędzy zainteresowanymi, a szczególnie inwalidami.

Wypuszczanie Polaków z Rosji.

WARSZAWA, 15-1. (Tel. wł.)— Z Rosji nadchodzą wieści, iż rząd sowiecki wyznaczył Polakom, przebywającym na Kaukazie ostateczny termin wyjazdu do Polski na dzień 1 marca r. b. Po upływie tego terminu obywatele polscy mają być wysiedleni, o ile nie zdołają wyjechać sami.

Rząd rumuński zawiesił 38 generałów.

LONDYN, 15-1. (Pat) — „Morning Post" ogłasza telegram otrzymany z nad granicy bułgarskiej o manifestacjach, jakie się odbywają na rzecz ks. Karola. Ta sama wiadomość głosi, że w związku z wystąpieniami armji rząd zawiesił w urzędowaniu 38 generałów.

Nowe przygotowania niemieckie do „puczu".

BERLIN, 15-1. (Pat) — „Berliner Tageblatt" ogłasza dziś wiadomość o tajemniczych zajściach, rozgrywających się w Kistrzyniu i okolicy. Jak wiadomo, w r. 1923 w Kistrzyniu był już planowany zamach czarnej Reichswehry który jednak został stłumiony. Jak podaje dziennik, policja nie może udzielić bliższych wyjaśnień o przygotowaniach do zamachu.

Pożar zniszczył magazyn tytoniu

POLA, 15.1 (Pat) — Pożar zniszczył wielki magazyn tytoniu, przyczem spłonęło 2 miljony kilogramów tytoniu wartości 25 miljonów lirów.

PRZEGLĄD PRASY

Dookoła osoby marsz. Piłsudskiego.

Po interpelacji min. Moraczewskiego na Radzie ministrów w sprawie powrotu marsz. Piłsudskiego do służby wojskowej rozwinęła się znów niepożądana i nerwowa wymiana na ten temat różnych wiadomości i domysłów. Najcharakterystyczniejszy zaś w tej dyskusji jest list marsz. Piłsudskiego, w którym widać wyraźną niechęć marszałka Piłsudskiego do premjera Skrzyńskiego. W liście tym, opublikowanym w „Kurjerze Porannym", czytamy:

Nie wiem, jak p. Al. Skrzyński wyobraża sobie porozumiewanie się. W każdym razie stwierdzam, że w ostatnich czasach ani razu go osobiście nie widziałem, oprócz jedynego wypadku w Belwederze po sformowaniu jego gabinetu i zatem — według mego rozumienia rzeczy — nie porozumiewałem się z nim ani jednego razu.

W związku z akcją zwolenników marsz. Piłsudskiego znajdujemy w krakowskim „Głosie Narodu" dwie ciekawe wiadomości, świadczące o nieudałej ich akcji. Pierwsza z nich dotyczy min. Moraczewskiego, druga gen. Żeligowskiego.

W kołach politycznych uchodzi na rzecz prawdopodobną, że kwestja dymisji min. Moraczewskiego jest w związku z listem marszałka Piłsudskiego. Podobno, mimo silnego nacisku w kołach partyjnych P. P. S. min. Moraczewski nie zamierza zmienić swej decyzji. Klub P. P. S. ze względów technicznych nie chce wywoływać żadnych zmian, a tembardziej, gdyby już do zmian przyjść musiało, nie chciałby ich łączyć z osobą marsz. Piłsudskiego.

Według obiegających pogłosek, min. Żeligowski jest już znienawidzony przez klikę „piłsudczyków". Żądają jego dymisji i chcą na jego miejscu widzieć gen. Osińskiego. Przyczyną tej zmiany frontu wobec gen. Żeligowskiego ma być fakt, że cofnął tylko te rozporządzenia gen. Sikorskiego, które służbowo były nieformalne i to nie zaraz, jak się tego domagano. Dokonał on również kilku nominacji, które są „nie w smak" piłsudczykom, i wreszcie ponieważ odmówił postawienia na Radzie ministrów wniosku o nominację p. Piłsudskiego na szefa sztabu generalnego, wskutek czego misji tej musiał się podjąć min. Moraczewski.

Powyższe informacje powtarzamy, jako bardzo charakterystyczne, oczywiście na odpowiedzialność krakowskiego dziennika.

Inicjator fałszerstwa w obronie fałszerzy.

Jak prasa niemiecka zapatruje się na węgierskie fałszerstwo wystarczy przytoczyć artykuł zamieszczony w berlińskiej „Staatsbürger Zeitung", która jest organem Ludendorffa, inicjatora fałszowania franków francuskich w czasie wojny. Czytamy tam:

Węgierscy patrjotyci próbowali stworzyć sobie źródło dochodu, aby uzdrowić stosunki polityczne własnej ojczyzny. Źródłem zaś dochodu miało być fałszowanie banknotów francuskich, naturalnie na koszt Francji.

Jeżeli węgierscy patrioci sfałszowali banknotów francuskich na sumę około 25 miljonów franków, to uczynili to w imię zasady, że „wojna jest wojną". Czyż my żyjemy w pokoju? Karol Maenick twierdził, że wojna jest wówczas, kiedy obydwie strony strzelają. Uczony wojskowy zaś gen Clausewitz, uważał wojnę jako akt przemocy, aby przeciwnika zmusić do wypełnienia swojej woli.

Jak długo związek nieprzyjaciół zmusza nas i Węgrów do płacenia danin wojennych, tak długo nie może być mowy o pokoju.

W tym bowiem momencie, kiedy zaprzestaniemy płacić, — natychmiast zjawią się nieprzyjacielscy żołnierze, aby zacząć strzelać i plądrować.

Wymownym przykładem tego było zajęcie swego czasu zagłębia Rohry. Związek naszych nieprzyjaciół tylko dlatego wycofał swoich żołnierzy, albowiem przez wprowadzenie w życie planu Dawesa spodziewa się od nas więcej wydusić. Wojna jest wojną.

Jeżeli Francuzi rabują Węgrów, dlaczego Węgrzy nie mają rabować Francuzów?

Że zaś Węgrzy muszą to czynić w sposób podstępny, to polega na tem, — że z bronią w ręku nie mogą walczyć przeciwko mocy nieprzyjacielskich rabusiów. Czy mógłby rząd węgierski pod groźbą związku nieprzyjaciół, wystąpić przeciwko patrjotom?

Uwięzionym nie może odebrać czci, ani związek naszych nieprzyjaciół, ani też zapłacona przez niego hołota pacyfistyczna".

Głos ten jest objawieniem się bratniej duszy fałszerskiej w tak cynicznej formie, że trudno o jakowąś krytyczną ocenę tej fałszerskiej logiki, stojącej na poziomie etyki zwyczajnego bandyty.

POSIEDZENIE SEJMU.

„Wyzwolenie" przeciwko rządowi i w obronie fałszerzy. — Opozycja mniejszości narodowych. — Pragmatyka nauczycielska.

WARSZAWA, 15 1. (t. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przed porządkiem dziennym po złożeniu ślubowania poselskiego przez ks. posła Kupczyńskiego, który wszedł na miejsce zmarłego posła Mani, poseł Poniatowski (Wyzw.) wniósł o postawienie na porządku dziennym wniosku „Wyzwolenia" o wyrażenie wotum nieufności rządowi za pogwałcenie ustawy o reformie rolnej, przez ogłoszenie wykazu imiennego majątków podlegających przymusowej parcelacji, obejmującego 50,000 ha zamiast 200 000. Wobec sprzeciwu sprawa na porządku dziennym nie została postawiona.

Przy trzeciem czytaniu ustawy o cudzoziemcach przemawiał jeszcze poseł Kordowski (Wyzw.) który motywował poprawki zgłoszone do trzeciego czytania, przyczem między innemi domagał się zwolnienia cudzoziemców przebywających w Polsce i przybywających do Polski od przymusowej rejestracji. Mówca wystąpił dalej przeciwko przepisowi umożliwiającemu „przerzucanie ludzi" jak się wyraził, kilkakrotnie przez władze oraz żądał złagodzenia przepisów karnych dla cudzoziemców za fałszowanie dowodów osobistych. Wreszcie wniósł szereg poprawek redakcyjnych.

W zasadzie klub mówcy wypowiada się przeciwko ustawie i proponuje odesłanie jej ponownie do komisji, jednak na wypadek odrzucenia tego wniosku poseł Kordowski proponuje przyjęcie pewnych zmian wraz z trzema rezolucjami, z których pierwsza wzywa rząd do wniesienia ustawy określającej terytorjum pasa nadgranicznego i zawierającej przepisy o ruchu ludności i towarów w tym pasie, druga domaga się jednorazowego bezpłatnego zaopatrzenia ludności miejscowej nad granicą w dokumenty tożsamości, trzecia zaś żąda uregulowania sprawy rolnictwa na ziemiach wschodnich i złożenia sejmowi sprawozdania w ciągu trzech miesięcy.

Po końcowem przemówieniu posła Zwierzyńskiego (ZLN) przystąpiono do głosowania. Wniosek o odesłanie ustawy ponownie do komisji upadł 91 głosami przeciw 92. Ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu 104 głosami przeciw 94. Po ogłoszeniu wyniku głosowania na ławach mniejszości rozległo się bicie w pulpity i okrzyki. Marszałek przywoływał do porządku posła Wojtjuka zaś dwukrotnie z zapisaniem do protokółu posła Chruckiego (klub ukraiński). Wszystkie poprawki zgłoszone do trzeciego czytania upadły.

Dalej rozpatrywano szczegółowo ustawę o pragmatyce nauczycielskiej. Rozprawę ukończono, przemawiali: Chrucki (kl. ukr.) Pruszyński (Zw. L. N.), Nowicki („Wyzw".) Skrzypa (komunista), Megerva (Ch. D.), Utta (kl. niem.), Hausner (Koło żyd.)

Przemówienia sprawozdawcze i głosowanie odłożono do następnego posiedzenia. Po odczytaniu wniosków i interpelacji marszałek zamknął posiedzenie, zawiadamiając posłów, że termin następnego posiedzenia podany będzie pisemnie.

Dalsze rokowania Luthera z przedstawicielami stronnictw.

Osoba ministra Gesslera na widowni.

BERLIN, 15.1. (Pat.) Kanclerz podjął dziś ponownie rokowania z przedstawicielami stronnictw w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Pisma donoszą że kanclerz natrafia na znaczne trudności w sprawie obsadzenia stanowisk ministrów spraw wewnętrznych i reichswehry. Dotychczasowy minister reichswehry Gessler skompromitowany w działaniach monarchistycznych w Bawarji i atakowany ostro w ostatnich miesiącach przez prasę lewicową i umiarkowaną zrzekł się teki. Równocześnie czynione są jednak starania o pozyskanie jego współpracy w nowym gabinecie Luthra. Dziś w południe Gessler był przyjęty przez Hindenburga.

„Tägliche Rundschau" dowiaduje się w związku z tą wizytą że istnieją poważne szanse wejścia Gesslera do nowego gabinetu. Jako kandydatów do teki ministra spraw wewnętrznych demokraci wysuwają Kocha, ludowcy zaś Curtiusa.

NOWY RZĄD REPUBLIKI ASTRJACKIEJ.

Ekspose kanclerza Ramka.

WIEDEN, 15.1. (Pat) Na dzisiejszem posiedzeniu rady narodowej dokonano wyboru nowego rządu. Kanclerzem wybrano ponownie dr. Ramka 80 głosami chrześcijańsko społecznych i wszechniemców przeciwko 53 głosom. Skład nowego rządu w stosunku do rządu dawnego zmienił się o tyle, że ministerjum finansów objął burmistrz Badenu Kollman minister rolnictwa Thale, wreszcie ministerjum spraw zagranicznych kanclerz Ramek.

WIEDEN, 15 1. (Pat) Natychmiast po utworzeniu nowego rządu kanclerz Ramek wygłosił krótkie eksposé. Premier wskazał na to, że równowaga budżetu austrjackiego została właściwie już przywrócona, oraz że finansowe i wewnętrzno-polityczne problemy są obecnie prawie załatwione. Teraz chodzi już tylko o sprawy zagraniczne, których rozwiązanie jest jednak ściśle złączone z ogólno-europejskiemi zagadnieniami gospodarczego.

W Mandżurji niepodległości nie ogłoszono.

LONDYN, 15-1 (A.W.) — Japońskie M. S. Z. zaprzecza wiadomości o ogłoszeniu niepodległości Mandżurji przez Czang-Tso-Lina. Chiński generał zerwał jedynie stosunki z Pekinem do czasu utworzenia odpowiedniego rządu o charakterze sta...

Dyrektorjat w Kłajpedzie

KOWNO, 15 1 (A W) Według wiadomości z Kłajpedy dyrektorjat kłajpedzki ukonstytuował się w następującym składzie: Simonajtis — prezydent dyrektorowie krajowi — Kalnis w Hajdekrugu i Sturnberg w Kłajpedzie. W skład dyrektorjatu wchodzą także poseł Baltazus i kupiec Szarliteter.

Zamarznięte okręty.

MOSKWA, 15 1 (A. W.) Flotylla rosyjskich łamaczy lodu zdołała uwolnić 15 okrętów, zamkniętych przez lody w zatoce Fińskiej. Pozostało 5 statków tak silnie zamarzniętych, że zrezygnowano z możliwości ich uratowania.

Mrozy w Italji.

RZYM 15 1 (A. W) — W północnej Italji trwają nadal mrozy i śniegi. W Genui w środę zanotowano 13, w Medjolanie 10 stopni poniżej 0. We Florencji warstwa śniegu wynosiła wczoraj wieczorem 35 cm. W Rzymie spadł ciepły deszcz.

Egzekucje na Białorusi.

MOSKWA, 15 1 (Tel. wł.) — „Rul" donosi, że w Mińsku, Witebsku i Smoleńsku wykonano wyroki śmierci ogłoszone przez sowieckie trybunały rewolucyjne w sprawach uczestników przeciwsowieckiego powstania białoruskiego. W Witebsku rozstrzelano 32 osoby na czele z generałem Wasiljewym pułkownikiem sztabu generalnego Braginem, płk Uzmunowym oraz byłymi oficerami żandarmerji Denidowym i Procnaskinem. Liczba rozstrzelanych w Mińsku i Smoleńsku sięga również kilkudziesięciu osób. W najbliższych dniach rozpoczyna się w Mińsku proces 92 powstańców na czele z byłym oficerem Dobińskim.

Lotnicy sowieccy przybędą do Polski.

MOSKWA, 15 1. (Tel. wł.) — Inspektor generalny armji czerwonej Kamieniew oświadczył w wywiadzie danym przedstawicielom prasy sowieckiej, że w 1926 roku sowieckie lotnictwo wojskowe organizuje szereg rajdów międzynarodowych. Lotnicy sowieccy odwiedzą Polskę, Niemcy, Włochy, Austrję, Turcję i Persję. Rajdy odbywać się będą na samolotach, zbudowanych w Rosji z materjałów rosyjskich.

Polacy w więzieniach sowieckich.

MIŃSK 15 1 (Tel. W.) — „Socjalisticzeskij Wiestnik" przytacza dane co do składu narodowościowego więźniów politycznych, więzionych przez władze sowieckie w obozie koncentracyjnym na wyspach Sołowieckich. Pierwsze miejsce zajmują Rosjanie, drugie zaś — Polacy, którzy stanowią 53 proc. ogólnej liczby cudzoziemców znajdujących się w obozie sołowieckim.

Kolonizacja żydowska.

MOSKWA 15 1 (Tel. Wł) — Uchwalono rozparcelowanie 150 tysięcy dzies. ziemi w obwodzie dońskim pomiędzy kolonistów żydowskich. Projektowane jest rozparcelowanie ziemi tej pomiędzy 4 tys rodzin żydowskich. Główna komisja kolonizacyjna w Moskwie uchwaliła oddanie pewnych obszarów w okręgu troickim na cele żydowskiej kolonizacji rolnej. Jak donosi prasa żydowska kilkudziesięciu żydów, emigrantów z Rosji, przebywających obecnie w Charbinie, zwróciło się do komisarjatu rolnictwa w Moskwie z prośbą o przydzielenie im ziemi na Syberji. Petenci otrzymali od rządu sowieckiego odpowiedź przychylną. Ziemia zostanie udzielona kolonistom w okręgu zabajkalskim.

Oświecony absolutyzm we Włoszech.

(Korespondencja własna „Iskry").

Rzym, w styczniu 1926 r.

W ostatnich swoich wystąpieniach premjer włoski p. Mussolini złożył dwa ciekawe oświadczenia. W pierwszem mówił on o „dwóch miljonach młodzieży włoskiej, która gotowa jest na pierwsze jego wezwanie stanąć jak jeden mąż i iść na bój, jeżeli tego wymagać będą interesy i honor Włoch". Następnym razem w tonie bardziej pokojowym mówił, że najbliższe pięć lub dziesięć lat w życiu narodów cywilizowanych będą miały znaczenie decydujące.

Premjer włoski, jak wiadomo, jest usposobiony sceptycznie względem Ligi narodów i Locarno i nie widzi w nich zabezpieczenia przyszłości. Jednakże, mówiąc o ciemnej i niebezpiecznej przyszłości, Mussolini natychmiast przeszedł do spraw wewnętrznych włoskich i wzywał ludność państwa, aby nie traciła sił swoich i środków na bezsensowną walkę klas, tak, aby w końcu tego pięcio czy dziesięciolecia naród włoski nie był bezsilnym pariasem.

Parlament włoski odpoczywa. Wakacje jego potrwają podobno ze dwa miesiące. Przed wakacjami świątecznemi rozeszła się pogłoska, że cały ustrój parlamentarny będzie skasowany i obie izby zastąpione przez jakąś instytucję doradczą w kwestjach prawodawczych. Ale już teraz widać, że do tego nie dojdzie. Izba deputowanych, w której dyscyplinowana większość aprobuje wszystkie projekty Mussoliniego nie jest zawadą, ani przeszkodą. Również pogłoski o rozwiązaniu Izby i rozpisaniu nowych wyborów dla zgnębienia opozycji awentyńskiej okazały się bezpodstawne. Przed 1927 rokiem nie należy się spodziewać nowych wyborów.

A tymczasem rząd faszystowski przy czynnej kadłubowej izbie deputowanych przeprowadza całemi serjami różne ustawy, walące dawny gmach ustroju państwowego w oddzielnych jego częściach.

Przeprowadzono ustawę biurokratyzującą instytucje samorządowe; z wyjątkiem większych ośrodków miejskich, wprowadzono zamiast syndykatów z wyborów i „consiglieri" mianowanych przez rząd „podestà" i ich asesorów. Skasowano specjalną policję miejską, która była uzależniona od władz samorządowych. Pozostaje tylko jedna policja państwowa, podległa władzom politycznym.

Na porządku dziennym jest kwestja walki z przestępczością, szczególniej z jej najosrzejszemi formami. W związku z tem sfery rządzące wysuwają projekt przywrócenia najsurowszych kar, a więc banicji do miejsc „pustych" i kary śmierci. Osobliwie uznaje się ministerjum sprawiedliwości projektem walki z recydywistami, fałszerzami, oszustami i bandytami.

Jednocześnie jest mowa o zniesieniu skomplikowanego aparatu sądów przysięgłych i zastąpienie ich przez sądy „szeffenów", o ograniczeniu jawności obrad sądowych i t. p.

Biurokratyzacja i centralizacja są forsowane usilnie we wszystkich dziedzinach życia. Prawa „społeczeństwa" są jawne i ostro ograniczane na rzecz włady i jej organów. Wszystko to razem stanowi jakgdyby renesans oświeconego absolutyzmu.

Eksperymenty Mussoliniego interesują nietylko Włochy. Sam „il duce" i jego pomocnicy w ostatnich czasach wciąż podkreślają, że we Włoszech dokonywuje się doświadczenie na wielką skalę w kierunku budowy państwa na nowych zasadach, ale dodają, że doświadczenie to uwzględnia specjalne warunki włoskie i może w innych okolicznościach być zupełnie zawodnem.

M. N.

Min. Grabski o oszczędnościach w budżecie oświaty

Komisja oświatowa przeciw mechanicznym oszczędnościom w dziale oświaty.

Na posiedzeniu senackiej komisji oświaty i kultury minister p. St. Grabski wygłosił obszerne przemówienie, dotyczące zamierzonych oszczędności na r. 1926.

P. minister oświadczył na wstępie, że ścisłych cyfr jeszcze nie posiada podkreślił jednak że wszelkie oszczędności w dziale oświaty są bardzo ciężkie i trudne. Pamiętać trzeba że cały były zabór rosyjski wymagał gwałtownie zorganizowania szkolnictwa we wszystkich jego działach. Ze nadzwyczajnego rozmachu w tej dziedzinie nie było—świadczy chociażby nieproporcjonalny stosunek szkolnictwa średniego państwowego do prywatnego.

Wszelkie żądania oszczędności w szkolnictwie muszą być rozpatrywane bardzo rozważnie, aby nie załamać samej istoty oświaty w państwie. Nietylko nie zrobiono nic ponad miarę, ale nawet mniej, niż trzeba było, o czem świadczą np. ogromne braki w budownictwie szkolnem.

Pewne oszczędności możnaby zrobić w nazbyt rozbudowanem szkolnictwie najwyższem. Nie dadzą one jednak natychmiastowego efektu finansowego i mogą conajwyżej być przygotowane na czas najbliższy. Dotyczy to w szczególności projektu komasacji wydziałów na poszczególnych uniwersytetach bo trudno myśleć o jakiejś redukcji uniwersytetów, na którą minister pod żadnym warunkiem zgodzićby się nie mógł z uwagi na donosłe znaczenie nauki w rozwoju życia państwowego.

Przechodząc do spraw nauczycielstwa min. Grabski odperał zarzuty o rzekomo wielkich jego przywilejach i otaczaniu oświaty szczególną opieką. Wynika to z małego zrozumienia znaczenia oświaty, od której rozwoju uzależniony jest stan gospodarczy każdego państwa.

Trudność w wprowadzeniu oszczędności polega na tem, że mamy budżet przeważnie o wydatkach personalnych, a więc takich, których skreślenie staje się bez zmiany ustawy uposażeniowej wprost niemożliwem.

Oszczędności zarządzane od 1 stycznia skrzywdziły cały szereg kategorji i osób. W wydatkach rzeczowych w wysokości 53 miljonów trudno przeprowadzić takie oszczędności, aby wystarczyły na uzyskanie 25 proc. redukcji całego budżetu. Gdyby zaś przeprowadzić redukcję w dziale personalnym musiałoby się znaleźć 14 tys. ludzi na bruku co również uważa za rzecz niedopuszczalną, a nawet nie rozwiązującą sprawy.

Jeżeli chodzi o administrację szkolną, rozbudowanie jej raczej wykazuje braki: na 150 nauczycieli przypada jeden inspektor powiatowy, na 22 szkoły jeden wizytator. Redukcje czy to poszczególnych kuratorjów, czy też inspektoratów szkolnych poważniejszych oszczędności nie przyniosą, a utrudnią tylko ustalenie dróg rozwoju nauki polskiej, jak dotąd bowiem badania metod nauczania historji, geografji i t.d. wykazują całą ich nieracjonalność, zmiana na lepsze nastąpić może jedynie przez pracę wizytatorów i inspektorów.

Jako minister nie może się zgodzić na zamykanie szkół już istniejących, co wstrzymałoby rozwój szkolnictwa; raczej można było nie tworzyć szkół niż je dziś zamykać.

Po przemówieniu p. ministra rozwinęła się obszerna dyskusja, której nie ukończono. Uchwalono rezolucję stwierdzającą, że mechaniczne stosowanie oszczędności w dziale Ministerjum oświaty jest niedopuszczalne a budżet nie może być traktowany na równi z innemi działami administracji państwowej.

PRZED WZNOWIENIEM ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH.

Wzmożona przez ustępstwa polskie buta niemiecka doprowadzi prawdopodobnie do zerwania rokowań.

Dnia 25 b.m. będą wznowione polsko-niemieckie rokowania w sprawie nawiązania stosunków handlowych. W tej sprawie bawi w Warszawie delegacja polska, która te rokowania prowadzi, a konferencje, jakie odbył niedawno prezes delegacji p. Prądzyński, dotyczyły przeważnie ustępstw ze strony polskiej. Na konferencjach tych podobno ustalono że Polska nie może iść w kwestji zawarcia traktatu handlowego z Niemcami na dalsze ustępstwa.

Niemcy począwszy od marca 1924 roku, grają do dnia dzisiejszego na zwłokę i niema nadziei, aby okazali choćby minimum dobrej woli w kwestji ostatecznego porozumienia się co do umowy handlowej.

Niemcy otrzymali już maximum tego co mogli się byli spodziewać, a jednak dalsze układy poprostu stają się niemożliwe wobec braku ze strony niemieckiej konkretnych warunków, na mocy których gotowiby byli zawrzeć traktat.

Zaraz na wstępie rozpoczętych rokowań Niemcy zażądali klauzuli największego uprzywilejowania, a dostawszy ten przywilej, upominali się o rewizję taryfy celnej. Nie pomogły żadne ustępstwa ani „duch Locarna". Niemcy mimo szerzącego się kryzysu gospodarczego i mimo wyłażnych korzyści wypływających ze stosunków handlowych z Polską, w dalszym ciągu obstają przy starej swojej metodzie, uprawiania w stosunku do Polski krętackiej i wrogiej polityki.

Okazuje się że ustępstwa p. min. Skrzyńskiego skonkretyzowane w rozporządzeniu o wstrzymaniu optantów, nietylko że nie wpłynęły dla Polski korzystnie, ale rozbestwiły Niemców do tego stopnia, że jakie kolwiek żądania strony polskiej poprostu sobie bagatelizują.

Nie pomogły ostrzegawcze głosy prasy wielkopolskiej, a szczególnie poznańskiej, która doskonale określała politykę niemiecką; rząd wbrew woli całego społeczeństwa dał Niemcom taką broń, że ze wszelkiej nieustępliwości polskiej drwią sobie poprostu.

Rezultaty naszych ustępstw są dziś takie, że Niemcy chcą nas zbywać krętactwem, natomiast nic nam w zamian nie dają ani nawet nie obiecują.

Faktyczne rokowania między stronami polską i niemiecką rozpoczną się dopiero w bieżącym miesiącu. Dnia 25 stycznia nastąpi spotkanie delegacji polskiej i niemieckiej i jeśli nie dojdzie do porozumienia, delegacja polska jest nawet zdecydowana do zerwania dalszych rokowań. Dość już chyba mieli czasu Niemcy, aby zastanowić się, czy mogą z nami zawrzeć traktat handlowy i na jakich warunkach to mogą zrobić.

„Numerus Clausus" w Rosji sowieckiej.

Rada naczelna oświaty ludowej w Moskwie opracowała nową ustawę o warunkach przyjęcia studentów do wyższych uczelni Rosji sowieckiej. Na wstępie ustawy zaznaczono, że ona ma na celu wysegregowanie kandydatów, zdolnych do udziału w studjach akademickich. Wobec tego rozdział miejsc, w wyższych uczelniach pomiędzy kandydatami „wyznaczonymi" przez fabryki i urzędy sowieckie, został zniesiony. Natomiast wprowadzono nowe warunki — wszyscy kandydaci zgłaszający się do wyższych uczelni, mają być podzieleni na trzy grupy zasadnicze: „proletarjusze", „włościanie" i „inteligenci pracujący". Wszystkie wolne miejsca na uczelniach zostaną podzielone w pewnym stosunku pomiędzy temi trzema grupami, przyczem „inteligencja pracująca" będzie musiała się zadowolnić pięciu procentami. Kandydaci z każdej grupy będą poddani egzaminom wstępnym w oddzielności. Wolne miejsca na uczelniach będą podzielone pomiędzy najzdolniejszymi z każdej grupy, z zachowaniem obowiązujących norm procentowych. Ustawa zostaje wprowadzona tytułem próby na przeciąg 1926 roku. Wprowadza ona „numerus clausus" dla młodzieży, pochodzącej z inteligencji rosyjskiej.

S. p. Reymont najbogatszym literatem w Polsce.

Zmarły niedawno wielki pisarz Władysław Reymont, stanowi z szeregu literatów polskich nietylko wyjątek pod względem twórczości, ale również i pod względem majątkowym.

W Polsce literaci wiedli zazwyczaj bardzo nędzny żywot, dopiero pod koniec XX wieku sprawy materjalne literatów cokolwiek się polepszyły, dzięki rozwojowi dziennikarstwa.

Henryk Sienkiewicz, najznakomitszy i najpoczytniejszy pisarz niedawnych czasów musiał do swoich utworów dopłacać, a z przekładów na obce języki nic nie otrzymał, gdyż w Rosji, a więc i w zaborze rosyjskim nie obowiązywała konwencja o ochronie praw autorskich. Olbrzymie sumy zagranicą do swych kieszeni jedynie wydawcy. Byt Sienkiewicza polepszył się dopiero, gdy z daru narodowego zakupiono dla niego majątek Oblęgorek.

Bolesław Prus żył i umarł w niedostatku.

Wacław Sieroszewski, walcząc z trudnościami życia, utrzymuje się z odczytów, których około 200 wygłasza w ciągu roku.

Nikłe dochody literackie przyniosła również twórczość Kasprowicza, Przybyszewskiego, A. Górskiego, Langego, trochę lepsze zaś Kurdziołowi M. ... Stefan Żeromski posiadał zaledwie willę w Konstancinie, wartości kilku tysięcy złotych.

Wśród tych wszystkich najlepiej szczęście dopisało Reymontowi. Majątek Reymonta Kołaczkowo jest dobrze zagospodarowany i jest dużą własnością ziemską, posiadającą wspaniały pałac.

Za pierwsze wydanie „Chłopów" w Ameryce otrzymał Reymont 30 tysięcy dolarów. Do tego dochodzi jeszcze znaczna suma z nagrody Nobla.

Ogólem majątek tego pisarza wynosi przeszło miljon złotych, które zapisał Reymont swej żonie.

MIGAWKI.

Jak poseł Bryl oglądał chłopa rosyjskiego?

Rzecz dzieje się w Mińsku dokąd po przekroczeniu polsko sowieckiej granicy przybyła wycieczka stada posłów sejmowych, którzy pod przewodem posła Bryla przybyli do Rosji, by się dowiedzieć, jak żyje, co myśli, jak czuje, czem pachnie i do czego dąży włościanin rosyjski.

Humor tryskał, wino się lało, muzyka grzmiała, wokoło rozbrzmiewał śmiech głośny, z kątów dochodziły rzewne tony piosenki rosyjskiej „Poslednij nioniesznij dienioczek"...

Wszyscy byli pijani, oprócz posła Bryla, który też był pod dobrą datą, ale jeszcze powtarzał do znudzenia:

— Ja chcę widzieć waszego chłopa! Pokażcie mi chłopa! Muszę zobaczyć na własne oczy tego chłopa!

— Briluszka! Drubu najmilszy! — odpowiadali mu na to dwaj towarzysze, pomiędzy którymi siedział. Pluń ty na tego chłopa! Nu chłop, jak chłop! Ot! Wypij lepiej jeszcze jeden!

— Kiedy ja chcę! Ja muszę! Potom ja przecie przyjechał!

— To i dobrze, żeś przyjechał! My tobie radzi! Dla nas grunt, żeś się wybrał.

— Pokażcie mi chłopa!

— A nu jewo! — sarknął wówczas towarzysz z lewej strony, a zwracając się do krasnoarmiejca, stojącego u drzwi, rzucił rozkaz:

— Prowadź chłopa! A żywo!

Po kilku minutach drzwi otworzyły się naoścież i do sali wpadł chłop, wepchnięty kolanem krasnoarmiejca.

— Patrz, Briluszka! Spojrzyj! Chłop jest! Czegobyśmy tobie odmówili!

Bryl zerwał się jakby w fotel, na którym siedział, wsadzono szpilkę.

— Bracie włościaninie! — zawołał. Przyjm pozdrowienie od włościanina polskiego! Podaj mi rękę i uściśnij moją, będzie to uścisk symbolizujący przyjaźń dozgonną...

— Briluszka! Daj spokój! Co będziesz gadał do tej świni! Wszystko jedno nie zrozumie! Lepiej popatrz! Tłusty, co? A pysk jaki czerwony! Molodiec — zwrócił się towarzysz do żołnierza — zręcznieś go przygotował! I krew z nosa nie cieknie!

Chłop istotnie miał policzki czerwone przyczem lewy jakby czerwieńszy. Uszło to jednak uwagi Bryla, który przystąpiwszy do chłopa, zaczął go rozpytywać.

— Zdrów jesteś bracie?

— Tak toczno, wasze błagorodje!

— Dobrze wyglądasz...

— Ja myślę! Od dwóch miesięcy nic tylko leżę i żrę! My tak wszyscy z „Napomuża"...

— Z jakiego „Napomuża"?

— Taki oddział, co się nazywa „Na pokaz mużyki" (chłopi na pokaz).

— A co wy robicie?

— Leżymy jak wieprze i żremy jak wieprze! Ciężkie zajęcie!

— Et ty... — wtrącił się do rozmowy towarzysz — pyska nie rozszerzaj!

— Daj mu spokój towarzyszu — usiłował wstawić się za chłopem Bryl — ja go sam zapytuję...

— I bez potrzeby! Chciałeś popatrzeć — patrz! Jak widzisz... o tu. — szarpnął chłopa i odwrócił go plecami — napisana waga: 215 funtów!

— A ubrany — jak! Portki sukienne... niezniszczone... buty z cholewami koszula... jaki gatunek! A teraz — zwrócił się do chłopa — paszoł won!

Gdy chłop, odwróciwszy się na pięcie, po żołniersku pomaszerował ku drzwiom pod nadzorem krasnoarmiejca, towarzysz pobiegł za nim i szepnął:

— Zaraz na korytarzu zdejmij to wszystko, a nie pognieć, bo ci wszystkie zęby policzę! Za miesiąc przyjedzie wycieczka z Anglji...

Za chwilę zaś już siedział przy Brylu i napełniwszy sam kieliszek, mówił:

— Briluszka! Wypijem za braterstwo naszego i waszego chłopa!

t. p.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

16 sobota	Dziś Marcelego P. M. Jutro Antoniego Op. Wsch. słońca 7.38 Zach. „ 3.52

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś o godz. 8 w. występ znanego profesora uniwersytetu w Kalkucie, jasnowidzącego halucynatora Ben-Alego. Występy składać się będzie z ciekawych doświadczeń, na które obecnie zwraca uwagę cały świat naukowy. Występy Ben-Alego wzbudziły ogromne zainteresowanie na paryskim kongresie spirytystów.

W niedzielę poranek — akademja ku uczczeniu St. Żeromskiego i Wł. Reymonta. Początek godz. 11-a rano. Wieczorem specjalne przedstawienie. Artyści odegrają ostatni utwór St. Żeromskiego. Początek godzina 8,15.

W niedzielę popołudniu drugi i ostatni występ Ben-Alego z nowym programem.

„Czy pani mieszka sama" wielka rewja w 2 częściach, 16 obrazach. Udział biorą artyści z Warszawy. Występ tych sympatycznych gości odbędzie się w poniedziałek 18 bm. o godz. 1.15.

We wtorek premjera sztuki Andrejewa „Profesor Storicyn" z St. Knake-Zawadzkim w roli tytułowej.

Teatr w Będzinie.

W poniedziałek i wtorek występ w teatrze „Nowości" o odmiennych programach znanego Ben-Alego. Początek g. 8-a.

Teatr w Dąbrowie.

W niedzielę w sali „Kometa" jeden występ znanego Ben-Alego. Program zajmujący europejski. Początek godz. 9.

Poranek dla dzieci odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 12-ej w sali „Kometa" w wykonaniu artystów stolicy. Tytuł „Bajki dla grzecznych dzieci". Bilety od 50 gr do 3 zł.

* * *

Teatr Polski w Katowicach.

W sobotę dla młodzieży szkolnej „Powrót taty". Początek, godz. 3-cia popoł.

W sobotę — wieczorem ostatni występ p. Wermińskiej w operze „CARMEN".

W niedzielę o godz. 12-ej w południe dla małych dzieci „Powrót taty" z loterją fantową.

W niedzielę popoł. o godz. 3 m. 30 „Pan Minister".

Zebrania administracyjne w starostwach.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 13 listopada zadecydowała wprowadzić w życie instytucje perjodycznych zebrań naczelników władz i urzędów I-ej instancji w porozumieniu i pod przewodnictwem starosty poszczególnych powiatów. Celem tych zebrań będzie uzgodnienie działania poszczególnych działów administracji państwowej w powiatach. Regulamin tych zebrań będzie analogiczny do regulaminu perjodycznych zebrań tego działu, już obowiązujących i odbywających się w urzędach wojewódzkich.

Obchód ku czci Staszica w Będzinie.

Jak już donosiliśmy, w niedzielę, dnia 17 stycznia rb., jako w stuletnią rocznicę śmierci wielkiego patrjoty i pisarza, uczonego, społecznika, twórcy przemysłu Zagłębia Dąbrowskiego Stanisława Staszica odbędzie się uroczysty obchód urządzony staraniem komitetu obywatelskiego m. Będzina z następującym programem: Godzina 10 rano: nabożeństwo w kościele parafjalnym z okolicznościowem kazaniem. Godzina 12 m. 15: w sali na Górze Zamkowej uroczysta akademja której program wypełnią: orkiestra, przemówienie, chór, deklamacja i chór z orkiestrą. Godzina 5 popoł.: w szkołach na Koszelewie i Małobądzu odczyty o działalności St. Staszica. Wstęp dla publiczności na akademję i odczyty bezpłatny. Reprezentacyjne bilety wejścia dla władz, stowarzyszeń i korporacji na akademię otrzymać można w sklepie p. M. Kępińskiego, ul. Kołłątaja 36.

Preliminarz budżetowy „w robocie".

Komisja finansowo budżetowa kończy już rozpatrywanie preliminarza budżetowego m. Będzina na r. b. i prawdopodobnie preliminarz ten wpłynie na Radę miejską w przyszłym tygodniu. Jak słychać, posiedzenie to obfitować ma w szereg momentów wysoce humorystycznych, gdyż lewicy „przygotowują" mnóstwo interpelacji i wniosków, z których odczytywaniem i uzasadnieniem niektórzy z radnych będą mieli niełada trudności i kłopot.

Wydawanie chleba bezrobotnym w Będzinie.

Magistrat będziński rozpoczyna od poniedziałku, dnia 18 b. m. wydawać wydawać chleb bezrobotnym przyczem bezrobotny samotny trzyma 6 klg. bezrobotny z rodziną 18 klg. chleba 70 proc. Uprawnieni do otrzymania chleba są bezrobotni, którzy w grudniu r. ub. otrzymali kupony żywnościowe, przyczem bezrobotni, nie korzystający z zapomóg, otrzymają chleb bezpłatnie otrzymujący zaś zasiłek będą płacić: za kupon jednoosobowy 72 gr., wieloosobowy 2 16 gr. Wydawanie kuponów odbywać się będzie następująco: dla niepobierających zapomóg kupony wydawane będą w Magistracie: od litery A do G w dn. 18 od litery H do Ł w dn. 19 b. m. od litery M do R w dn. 20 od litery S do Z w dn. 21 stycznia r. b. Pobierający zasiłki otrzymają kupony w budynku łaźni miejskiej w następującym porządku: od litery A do J w dn. 19, od litery K do O w dn. 20 i od litery P do Z w dn. 21 stycznia r. b.

Sprawy wojskowe.

Wobec alarmujących doniesień niektórych pism, jakoby ze względów oszczędnościowych rozpoczęto redukcję personalną w armji, zwrócono się do kierownika wydziału personalnego w Min. spraw wojskowych, który pogłoskom tym kategorycznie zaprzeczył. Redukcji oficerów nie będzie. Zaniechano jedynie uzupełnienia kadrów oficerskich oficerami rezerwy, jak to miało miejsce np. w roku ubiegłym. Nadto postanowiono ułatwiać oficerom przechodzenie w stan spoczynku.

Jak się dowiadujemy, rozkazem M. S. wojsk. zostało wstrzymane dalsze przyjmowanie podoficerów rezerwy do czynnej służby wojskowej, w charakterze podoficerów zawodowych i nadterminowych aż do odwołania. Wszelkie zatem prosby, kierowane w powyższej sprawie do władz wojskowych (P. K. U.), są bezcelowe i pozostawione będą bez odpowiedzi.

Z życia oficerów rezerwy.

Koło powiatowe Związku oficerów rezerwy Rz. P. urządza w dniu 16 om. w sobotę wieczorem o godz. 8 w lokalu Tow. „Lutnia" herbatkę towarzyską, na którą zaprasza wszystkich pp. kolegów. Wstęp dla członków bezpłatny.

Z życia spółdzielczego.

W niedzielę, dn. 17 stycznia r. b. o godz. 10 rano, odbędzie się w lokalu własnym, ogólne półroczne zebranie członków spółdzielczego Koła oświatowego w Sosnowcu.

Z powodu nader ważnych spraw jak np. ustalenie budżetu na I sze półrocze r.b. oraz wybory nowej rady Koła, wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

Akademja ku czci Żeromskiego i Reymonta.

Ku czci przedwcześnie zmarłych przodowników polskiego ducha i literatury Żeromskiego i Reymonta odbędzie się w niedzielę dnia 17 o m. o godzinie 12 w południe w sali teatru miejskiego w Sosnowcu uroczysta akademia z programem obejmującym przemówienia, recytacje, chór i śpiew solowy. Bliższe szczegóły w afiszach. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się o godzinie 8 wieczorem w sali teatru przedstawienie sztuki Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka". Komitet wyraża nadzieję, że społeczeństwo Sosnowca i Zagłębia licznym współudziałem wyraz hołd Wielkim Zmarłym. Komitet organizacyjny: dień, Łaszczyński, Grunwald, Reyoski l, Zilinger, Siabiak, Dobrowolski, Kwinta, Królikowski i Ufel.

Z Towarzystwa rzemieślniczego.

W Towarzystwie rzemieślniczem odbyło się zebranie delegacji rzemieślniczych, w skład których weszli przedstawiciele wszystkich cechów. Na zebraniu tem pod przewodnictwem wiceprezesa p. Bednarka odczytano protokół z poprzedniego zebrania, poczem wysłuchano informacji dyr. Banku Zagłębia p. Zuchowskiego w sprawie ściślejszej łączności Tow. rzemieślniczego z tym bankiem.

Wojskowe przysposobienie kobiet.

Koło przysposobienia kobiet do obrony kraju podaje do wiadomości że dwutygodniowy kurs instruktorski rozpocznie się dziś w sobotę 16 b. m. punktualnie o godzinie 7,30 w lokalu Szkoły handlowej im. Królowej Jadwigi przy ulicy Dęblińskiej. Dalsze zapisy przyjmuje się tamże codziennie wieczorem o godzinie 7,30 w tym samym lokalu.

Wyzwoliny.

W cechu piekarzy w Sosnowcu odbyły się wyzwoliny na majstrów i na czeladników piekarskich.

Wyzwolono jako majstra piekarskiego p. Stanisława Karlika, na czeladników zaś pp. Teodora Śmieszniaka Franciszka Skrzeckowskiego, Jana Kalotę i Karola Kidawę.

Z cechu blacharzy

Cech blacharzy odbył posiedzenie na którem zarząd zdawał sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Sprawozdanie zarządu jakoteż i komisji rewizyjnej zebranie przyjęło do wiadomości.

Ważne dla emerytów.

Władze ministerjalne przesłały urzędom wojewódzkim okólnik, wyjaśniający, jak należy postępować w sprawie zaopatrzenia emerytalnego funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych b. państw zaborczych. Zgodnie z tym okólnikiem w razie nieposiadania przez emeryta oryginalnych dowodów co do całokształtu przebiegu służby w b. państwach zaborczych zezwala się na przedkładanie dokładnego zestawienia przebiegu tej służby z potwierdzeniem wiarogodności zawartych w niem dat podpisami najmniej dwuch osób, które wspólnie z tym emerytem pracowały.

Zebranie Rady wychowania fizycznego.

Zebranie Rady wychowania fizycznego odbędzie się w kancelarji oficera instrukcyjnego (koszary Traugutta) w dniu 22 stycznia o godzinie 6 i pół wieczorem. Porządek dzienny zebrania jest następujący: Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania; sprawozdanie kasowe Rady sprawozdanie z działalności Rady projekt działalności na rok bieżący sprawa klubu sędziów; sprawa koł nauczycieli szkół średnich wychowania fizycznego; projekt święta przygotowania wojskowego w roku bieżącym; sprawa popierania pisma sportowego „Stadjon"; wolne wnioski.

Z konferencji wójtów i pisarzy gminnych.

Na ostatniej konferencji wójtów i pisarzy gminnych powiatu Będzińskiego, odbytej w gmachu starostwa omawiano, między innemi, spraw

wojskowe, zdrowotne, ogólno-gminne, szkolne, rolne i podatkowe, przyczem, jako wskazanie naczelne, było zalecenie jaknajdalej idących oszczędności we wszystkich działach gospodarki gminnej.

Kurs dla prelegentów.

Komitet wojewódzki LOPP w Kielcach zamierza w styczniu 1926 r zorganizować „Koło prelegentów". Koło takie grupowałoby ludzi, którzyby mogli wygłaszać odczyty propagandowe i programowe w miejscowościach położonych na terenie województwa Kieleckiego, gdzie już są lub mają powstać Koła LOPP. Wyjeżdżający z odczytami prelegenci będą płatni. Zorganizowanie koła prelegentów poprzedzi krótki kurs przygotowawczy w Kielcach. Członkami Koła prelegentów mogą być i kobiety. Kto pragnąłby wziąć udział w pracach LOPP w tej formie — zechce się zgłosić w kancelarji komitetu wojewódzkiego LOPP. ul Kościuszki 11, w godzinach od 12—16

W sprawie cen pieczywa.

Na skutek notatki, zamieszczonej, pod powyższym tytułem we wczorajszej „Iskrze", otrzymaliśmy ze Stow. spożywczego w Będzinie następujące wyjaśnienie: Nieprawdą jest, jakoby Stow podwyższyło cenę bułek o 25 proc. Bułki przed kilku dniami winny kosztować 8 a nie 9 gr. później zaś 10 a nie 11 gr. Różnica w cenie wynikła nie skutkiem podwyższenia ceny bułek, lecz z powodu wagi tychże, gdy bowiem dawniej klg. bułek zawierał 10 sztuk, obecnie liczy ich 12, czyli klg bułek kosztuje 96 gr., a więc nie 30 proc. więcej, jak pisze autor notatki, lecz o 4 gr mniej od ceny wytycznej.

Zlikwidowanie nieporozumienia

Od dłuższego czasu istniał zatarg pomiędzy gminą w Koziegłowach a władzami szkolnemi w sprawie pomieszczenia lokalu szkolnego. W sprawie tej wyjechała onegdaj do Koziegłów komisja z ramienia powiatowej rady szkolnej, która po zbadaniu sprawy na miejscu doprowadziła do zlikwidowania nieporozumienia, które wprowadzało przykry rozdźwięk między wspomnianymi powyżej urzędami.

Budowa własnego gmachu.

Gmina Myszków zamierza w tym roku przystąpić do budowy własnego domu, na pomieszczenie urzędu gminnego. W preliminarzu budżetowym wstawiono na ten cel odpowiednią sumę i jeżeli nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, gmina po upływie dwuch lat zdobędzie własny lokal.

Koncesje na Fordy nie będą udzielane.

Z uwagi na małą wytrzymałość Fordów, które na drogach naszych ustawicznie się psują, co może spowodować wypadek tragiczne następstwa, władze postanowiły, jak się dowiadujemy, nie wydawać nadal pozwoleń na komunikację autobusową tego typu maszyn.

Wiadomość ta brzmi dość nieprawdopodobnie, gdyż przy ogólnie złym stanie dróg naszych każdy typ autobusu ulega szybkiemu zniszczeniu, ze względu zaś na rozrost cen i wyjątkowo ciężkie czasy, nikt nie będzie chciał nabywać kosztownych autobusów, co w rezultacie może odbić się ujemnie na rozwoju tej dziedziny komunikacji.

„Praca Polska".

Pojawił się 2-gi numer organu Związków zawodowych „Praca Polska" i zawiera szereg ciekawych artykułów i sprawozdań. Redakcja „Pracy Polskiej" mieści się w Sosnowcu w hotelu „Wiktorja" przy ul. 3-go Maja l. 27, gdzie można pismo to zaprenumerować i nabywać pojedyncze egzemplarze.

Przedstawienie dla dzieci

Specjalne przedstawienie dla dzieci odbędzie się w teatrze w Sosnowcu w nadchodzący poniedziałek o godzinie 5 popoł. Afisz zapowiada — artyści sztukę „Bajki dla grzecznych dzieci" z udziałem znakomitej pieśniarki Heleny Kinassowej, świetnej tancerki Lili Orland, najsympatyczniejszego bajkopisarza Benedykta Hertza, Janiny Orliczówny, Tymoteusza Ortyma. Część muzyczną prowadzi Janusz Brodnicki. Jako nowość konkurs deklamacyjny dla dzieci. Za najładniej wypowiedziany wierszyk nagrody. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. Koniec przedstawienia o godz. 7.

„Stare Miasto".

W niedzielę, dn. 17 stycznia r. b., o godz. 7 wieczorem w sali Związku zawodowego polskiego na Pogoni Spółdz. Koło oświatowe w Sosnowcu odegra obraz dramatyczny w 5-ciu odsłonach ze śpiewami i tańcami p. t. „Stare Miasto". Śpiewy i orkiestra pod batutą p. Służałka. W akcie 4 charakterystyczne tańce warszawskich apaszów. Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł.

Nieporządki sanitarne.

Z Będzina otrzymaliśmy list ze skargą na wysoce zaniedbany stan posesji przy ul. Kołłątaja w której, między innemi znajduje się także Magistrat Jak piszą skarżący się, klatki schodowe są nieoświetlone i niezamiatane, to też brud i niechlujstwo wyziera z każdego kąta. W klatce schodowej prowadzącej do miejskiego wydziału opieki społecznej widnieje na oknach pajęczyna kilkumetrowej długości, co świadczy, iż okna te oddawna są niezamiatane. Wreszcie skarżący piszą, iż nieczystości z posesji puszczane są na sąsiednie boisko „Sokół", co jest rzeczą niedopuszczalną. Możeby porządkami tymi zainteresowała się policja gdyż widocznie komisja sanitarna zajęta jest innemi sprawami, lub też nie chce zwrócić uwagi na podobne „drobiazgi".

Kradzież jęczmienia.

Ze składów Arona Zeidgera mieszczących się w magazynach Cukiermana skradziono 5 worków jęczmienia Po przeprowadzeniu dochodzeń policja ustaliła, że kradzieży tej dopuścili się znani opryszkowie Henryk Wąsik, pseudonim „Bebiok" i Józef Stanek pseudonim „Jacek". Do składu złodzieje dostali się przy pomocy dobranego klucza. Wąsika policja aresztowała, drugi zaś sprawca Stanek ukrywa się. Jęczmień znaleziono u paser'a Joska Gottlieba, Wiejska 28.

Mróz i zasiewy.

W związku z ogołoceniem ziemi z powłoki śnieżnej i trwającej poprzednio ciepłoty i wilgotnej pogody, obecne nagłe mrozy wywołały w stanie ozimin pewne pogorszenie. Istnieje obawa, że — zwłaszcza na wschodzie i północy kraju — mróz porozsadzał tkanki, a szczególniej korzenie tych roślin, co może się źle odbić na wzroście zbóż i przyczynić się do przerzedzenia się roślinności. Na zachodzie kraju — według informacji z Centr. Tow rolniczego — oziminy nie ucierpiały. W południowych województwach spadł ostatnio śnieg, który — jak wiadomo — stanowi dla wschodzących ozimin naturalną, jaknajlepszą ochronę.

W hederze.

Mełamed do uczniów, którzy proszą, by ich wypuścił ze szkoły:

— Puszczę was, jaśli mi odpowiecie na jedno pytanie!

— Jakie?

— No, jedno pytanie; ile jest włosów w końskim ogonie?

Wśród małych bachurów chwilowa konsternacja. Ale Icuś Weingold wystawia palce.

— No, ile?

— 534 483!

— Dobrze, a skąd ty to wiesz?

— Przepraszam, to już drugie pytanie!!!

Miejska szkoła dokształcająca zawodowa w Sosnowcu.

Ilu uczniów kształci się w tej szkole i w jakich zawodach.

(h) Poczesne miejsce wśród zakładów naukowych i szkół w Sosnowcu zajmuje Miejska szkoła dokształcająca zawodowa mieszcząca się przy ul. Wawel nr 13

W murach jej znajdują bezpłatnie wiedzę ci wszyscy, którzy łakną światła nauki, nie mając dostatecznych środków na specjalizowanie się w obranym zawodzie w kosztownych szkołach fachowych.

Poniższe dane statystyczne świadczą najlepiej, że ten typ szkoły jest u nas, a zwłaszcza w Zagłębiu ol zmiernie potrzebny i przynoszący wielki pożytek

Frekwencja w Miejskiej szkole dokształcającej w Sosnowcu w roku szkolnym 1925/26 przedstawia się następująco: do szkoły uczęszcza uczniów, dzieci kupców w dziale przemysłowym 8 a w handlowym 9 dzieci rolników w dziale przemysłowym 9, dzieci robotników w tymże dziale 1213 — w dziale handlowym 75; dzieci rękodzielników w dziale przemysłowym 9 — innych uczniów w dziale przemysłowym 65

Uczęszczający do szkoły uczniowie dzielą się według wyznań na następujące grupy: w dziale przemysłowym wyznania rzymsko katolickiego jest uczniów 1310, w dziale handlowym 89; wyznania prawosławnego w dziale przemysłowym znajduje się uczniów 3; wyznania mojżeszowego w dziale przemysłowym 2 w dziale handlowym 7.

Do szkoły uczęszczają uczniowie urodzeni w roku 1906 do roku 1911.

Liczba uczniów w pewnych obranych przez nich branżach wykazuje następujące cyfry:

Branża metalowa: mechaników 23, ślusarzy 253, tokarzy metalowych 177 kowali 14, kotlarzy 27 odlewników 23 w innych pokrewnych branżach 30.

Branża skórzana: szewców (uczniów) 72, kamaszników 9 rymarzy 6

Branża drzewna: stolarzy 56, bednarzy 1, tokarzy drzewnych 2, kołodziei 3 w innych pokrewnych zawodach 17

Branża włókiennicza: krawców 47, tkaczy 5, w innych pokrewnych zawodach 2.

Branża budowlana: cieśli 4. murarzy 7, w innych pokrewnych zawodach 2.

Branża graficzna: drukarzy 2, litografów 3, zecerów 3, w innych pokrewnych zawodach 4.

Branża t zw. „zdobnicza": malarzy 8. lakierników 6.

Branża artystyczno - precyzyjna 1 uczeń

Branża elektro - monterska: monterów 22.

Branża spożywcza: piekarzy 7, rzeźników 6.

Branża chemiczna: piwowarów 1.

Branża ogólna: fryzjerów 14, innych niezawodowców 610

Kierownikiem tej pożytecznej szkoły jest inż Wacław Krzyżkiewicz.

Otwarcie szpitala w Siewierzu

Dnia 14 stycznia r. b. tj. w ubiegły czwartek, odbyło się przejęcie przez Sejmik specjalnie w tym celu przez Sejmik będziński powołana nowowybudowanego szpitala dla dzieci chorych na gruźlicę chirurgiczną w Siewierzu i przekazanie go dr Gawlikowi, który szpital ten będzie prowadził.

Obszerne sprawozdanie o nowej placówce społecznej zamieścimy później, tutaj pragniemy tylko podać fakt ten do wiadomości publicznej aby ludność mogła korzystać już z dobrodziejstwa pierwszej tego rodzaju instytucji społecznej w powiecie Lekarz powiatowy, dr Ryder, wyjaśnia nam, iż do szpitala będą przyjmowane dzieci w wieku od 4 do 14 lat, cierpiące na gruźlicę gruczołów chłonnych, kości i skóry, a więc dzieci z bardzo silnie powiększonymi lub ropiejącymi gruczołami, kośćmi, albo schorzeniami skóry na tle gruźliczem winny być tam kierowane, gdzie znajdą nietylko nadzwyczajne warunki pobytu ale i troskliwą opiekę lekarską i pielęgniarską, co pozwoli im wzmóc się na siłach i skutecznie przeciwstawiać się tej strasznej chorobie.

Szpital jest wybudowany podług wszelkich nowoczesnych wymagań i w powiecie naszym stanowi chlubny nabytek na polu szpitalnictwa i opieki społecznej.

Dodać należy, iż do przewożenia chorych dzieci uruchomiona będzie specjalna autokaretka, co umożliwi szybkie i wygodne przewożenie dziatwy do szpitala lub odwrotnie, zabezpieczając ją od niekorzystnych wpływów atmosferycznych i stykania się z otoczeniem.

O czem się obecnie mówi w Olkuszu.

Nauczycielstwu w szkołach ludowych na wsi odebrano mieszkania nie tyle dla sanacji skarbu, ile w celach ważniejszych. Nauczyciel tego polenia musi mieszkać w miastach, a do szkół rozrzuconych po wsiach — jeździć autobusami. W ten sposób lokomocja rozwinie się znakomicie w każdym zakątku kraju. Koncesji na autobusy pudano w Olkuszu 5 osób, w Sławkowie 3, w Wolbromiu 4, w Żarnowcu 5 w Pilicy 6.

I ktoby się spodziewał, że między opisanym wypadkiem, t. j. odebraniem mieszkań nauczycielstwu na wsi, a oparzeniem Fordem, jest jakikolwiek związek! A jednak jest bo skoro dowie się Ford, że w Polsce taki szalony ruch automobilowy, zdecyduje się ostatecznie sprzedać swoją dużą fabrykę w Detroit i założyć u nas nową.

Ja to wszystko nasze władze dowcipnie obmyśliły! (Ko)

Kronika Olkuska.

Redukcja pracy w gumowni Wolbromskiej.

Z powodu kryzysu i braku zamówień, gumownia „Wolbrom" od dnia 1 lutego będzie czynną tylko 4 dni w tygodniu. Fabryka ta zatrudnia obecnie około 300 robotników.

Poranki literackie.

Od dnia 26 bm urządzone zostaną w Olkuszu poranki literackie. Współpracę w wykładach przyobiecali łaskawie: pani Dowa Lili Umińska (recytowanie danych poematów) oraz pp. profesorowie Fijałkowski i Zabierowski. Poranki odbywać się będą w każdą niedzielę o 11 rano w sali „Sokoła". Wstęp 20 groszy dla młodzieży i zł. 1 dla dorosłych.

Uruchomienie papierni „Klucze".

Po dwóch tygodniach przerwy, została uruchomioną fabryka papieru „Klucze".

Wieczór kolend.

Staraniem dyrekcji miejscowego gimnazjum, odbędzie się w niedzielę dnia 17 bm. w sali „Sokoła" wieczór kolend, podczas którego przygrywać będą dwie orkiestry gimnazjalne, t. j. dęta i smyczkowa.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

„Żeby ciocia miała dzwonek..."

Dzwonek... Słowo to posiada magiczne znaczenie zwłaszcza dla tych, którzy zdezelowani całodzienną orką bogobojnie ułożą się w rozgniecione doszczętnie wyro i z uporem pijaka usiłują zasnąć. Przewraca się taki po pościeli, zerwie się czasem bo go pluskwisko obrzydłe nadgryźć chciało i oczy błędnie wyłupia na wiszący na kołku ręcznik, który zmienił się nagle w upiora jakiejś zmarłej na wątrobę prababki i myśli, że ktoś się przestraszy. Już, już nieszczęśnik zasypia, gdy wtem rozlega się dźwięk dzwonka, raz drugi, trzeci... Jeżeli to lokator to skrzywi się, przewróci na drugi bok i zaśnie, a jeżeli dozorca...

— Bodajś miał pięć żon, a każda przez lat pięćdziesiąt co roku obdarzała cię trojaczkami, bodaj ci wąsy na plecach wyrosły, a broda na nosie, obyś nigdy nie zaznał uczciwej gorzały, a pomyje popijał ku zgrozie nierogacizny, żebyś nos złamał, żebyś i t. d.

Pan dozorca jest zły. Życzy zapóźnionemu lokatorowi moru, czerwonki i innych przyjemności.

— Bo i pewnie, otwieraj mu na taki ziąb, a on ani boskiem słowem nie powita, ani dziad (bodaj cię udusiło) 20 groszy nie da..

Czasem w kamienicy niema ani pana dozorcy ani dzwonka, czasem ani dzwonka ani pana dozorcy, a niekiedy znowu tylko dzwonka i wówczas jest prawdziwy raj na ziemi z płaczem i zębów zgrzytaniem „likatora".

Ale policja wszystko widzi, naturalnie z wyjątkiem tego, czego nie zobaczy.

Posterunkowy Mikołaj Nowak spisał protokuł na właściciela nieruchomości bez dzwonka, Joska Kugelfressa.

Sąd. Nowak swoje, Kugelfress swoje. Wkońcu dozorczyni Petronela Szczekla, wiernie broniąca swego chlebodawcy, przeważyła szalę zwycięstwa.

— On beł, ale likatory ciągli, ciągli i urwali, więc gospodarz dał do reperacji i szlus...

Kugelfress został uniewinniony i pokrzepiony na duchu pewnie nie zawiesi dzwonka do końca żywota, odwdzięczając się Szczekli za... solidarność.

— A wy likatory stojajcie do rana; pani dozorczyni niema w domu!

Lek.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zabezpieczenie pracowników umysłowych.

W „Monitorze" z d. 13 b. m ogłoszono rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej w sprawie kategorji pracowników umysłowych podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Do kategorji tej zaliczono: zarządców i kierowników wszelkich przedsiębiorstw i zakładów, inżynierów, techników, chemików, konstruktorów, sztygarów, dozorców górniczych, kontrolerów, majstrów, ekspedytorów, intendentów i kierowników magazynów, sprzedawców sklepowych i księgarskich z ukończoną szkołą zawodową, personel lekarski dentystyczny, muzyków, artystów scenicznych, nauczycieli, wychowawców, dziennikarzy i t. d.

Rozporządzenie to weszło w życie z chwilą ogłoszenia, a więc z dn. 13-ym b m.

Ubezpieczenie socjalne w Anglji.

W dobie, gdy sprawa świadczeń socjalnych wywołuje w Polsce żywą dyskusję, nie od rzeczy będzie przytoczyć dane, które w parlamencie angielskim zostały ogłoszone co do udziału skarbu państwa w angielskich ubezpieczeniach społecznych. Otóż w budżecie na r. 1925 dopłaty skarbu Anglji do ubezpieczeń społecznych wyniosły 53 818 800 funtów szterlingów t. j. 2 miljardy, 260 miljonów, 389 tysięcy złotych, czyli prawie dwukrotny cały budżet Rzplitej Polskiej. W kwocie powyższej mieści się przeszło 8 miljonów funtów na dopłaty do ubezpieczenia na wypadek choroby, przeszło 13 miljonów do ubezpieczenia od bezrobocia, około 26 miljonów do ubezpieczenia emerytalnego i około 7 miljonów na zasiłki doraźne dla bezrobotnych. Pomimo bogactwa Anglji sumy te są olbrzymie.

Kronika gospodarcza

„Bankers Trust", w skład którego wchodzi 28 amerykańskich banków, a między nimi kilka emisyjnych, słynie w świecie ekonomicznym ze swego poglądu na kwestję walutową, a mianowicie, że waluta wydana przez państwo musi mieć pokrycie w złocie zupełne. Z tego powodu rozbiła się też konferencja 3 lata temu w Genui na której radzono o naprawie walutowych spraw w Europie. Z powyższego wynika, że udzielona pożyczka „Bankers Trustu" będzie przedewszystkiem przeznaczona na zasilenie funduszu Banku Polskiego.

Niedostatek towarów tekstylnych na Ukrainie Sytuacja na ukraińskim rynku tekstylnym jest katastrofalna. Składy kijowskich filji trustu tekstylnego i składy innych trustów zieją próżnią. Plan dostaw już dawno nie jest wykonywany. Zamiast 54 wagonów towarów tekstylnych, które miały być dostarczone w listopadzie, przybyło do Kijowa do końca grudnia tylko 13 wagonów. Poszczególni kupcy żądają za swe towary o ile je posiadają wygórowane ceny, często jednak nawet po najwyższej cenie nie można towaru otrzymać.

Wywóz gęsi do Niemiec. Wedle danych niemieckiego generalnego Konsulatu w Poznaniu przywóz gęsi pochodzenia polskiego do Niemiec nie podlega zakazowi. Cło przewozowe na gęsi wynosi wedle nr. 107 niem taryfy celnej 0 70 mkn. za 1 sztukę, lub 25 mkn. za ctr. podwójny.

Giełda warszawska.

Warszawa, 15. I. stycznia.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 7.20
Dolar — 7 20
Londyn — 35 20½
Paryż — 26 79½
Praga — 21 31
Wiedeń — 101 30
Włochy —
Belgja —
Holandja — 285 65
Szwajcarja — 139.25
Sztokholm —

Giełda zbożowa.

POZNAŃ 15 I. (A. W.) Żyto 18,00—19 00 Pszenica 32 00—34 00 Jęczmień browarowy wyborowy 22 00—24 00 Jęczmień zwykły 20,00—21 00 Owies 20 00—21,00 Otręby pszenna 15 00—16,00 Otręby żytnia 13 00—14 00 Mąka żytnia 70 proc. 30 50—31,50 Mąka żytnia 65 proc. 32,00—33 00 Mąka pszenna 65 proc. 51,00—54 00 Ziemniaki jadalne — Ziemniaki fabryczne — Groch polny 28 00—29 00 Groch Victorja 38,00—40 00

Usposobienie spokojne.

Zabobony ludowe.

Jeden z czytelników przesyła nam ciekawe informacje z Podlasia, o rozmaitych, wielce swoistych lekach, używanych w tamtejszych stronach przez lud, zwłaszcza zalecanych przez miejscowych znachorów.

Na artretyzm używają tam maści zrobionej z żywych raków, łowionych koniecznie w maju i ze szpiku wołowego; na ból gardła — kompres z szerści koźlej wtartej w białko od jajka; na odciski porostu kawałek surowej wołowiny, zaś na bezsenność laskę czerwonego laku włożoną pod poduszkę.

Ból zębów leczą, gniotąc między dwoma palcami bożą krówkę. Palce te właściwość leczniczą podobno mają zachowywać mimo mycia przez cały rok, podobnie i rękawiczki, w których zgnieciono 20 świętojańskich robaczków, cudownie leczą liszaje. Na liszaj jest w użyciu jeszcze oryginalniejsze lekarstwo mianowicie, mały kieliszek wina, do którego dolewa się 4—5 kropli krwi, utoczonej z ucha czarnego kota.

Na raka przykładają kataplazm z owczym nawozem; dotkniętemu kołtunem obcinają włosy, a na ich miejsce przykładają zdrowe włosy któregoś z dzieci, najchętniej córki pacjenta, co ma mieć pono skutek niezawodny.

Wielkie zastosowanie przy ukąszeniu przez żmiję lub wściekłego psa ma tak zwany „kamień żmudzki": jest to kość przedniej nogi cielęcia trzymana przez 20 minut na rozżarzonych węglach. Reumatyzm leczą żabią ikrą, głuchotę świeżem masłem, wkładanem do ucha; wszelkie choroby oczów myjąc je dopiero kwadrans po wstaniu rano i to w bławatkach lub kwaśnem mleku, zaś żółtaczkę, połykając codziennie łyżkę od kawy suszonego nawozu ptasiego. Nawet na starość znaleźli podlascy znachorzy skuteczne lekarstwo: ostrą szczotką co rano wyczesać mocno brzuch, a następnie obie nogi.

Srebrny dzwon.

(Z opowiadań ludowych, zebranych przez p. Jarno z Olkusza)

W cichej i małej dolinie wśród sosnowego boru, położonej przy wschodnim krańcu pustyni Błędowskiej, między wsią Klucze i Pomorzany, kryją się czarodziejskie i tajemnicze, otoczone kępami drzew brzozowych, osik, buków i olch, dwa stawy, które przemawiają do duszy swoją historją.

Pierwszy z nich, zwany „Bilnem stawem" stał się grobem herszta opryszków i morderców, Fryca Bila i całej jego rodziny, którą pociągnął za sobą kołyszący się na falach stawu srebrny dzwon, nieszczera ofiara Bila, przeznaczony początkowo przez niego dla klasztoru oo. Augustynów w Olkuszu.

Na środku stawu, ku wschodniej stronie widnieje kępa drzew. Legenda mówi, że rosnące tam białe brzozy — to bracia Augustjanie i osika — ciury klasztorne; buki — ofiary Bila i jego bandy.

Odpływające wody tego stawu, utworzyły rzeczkę, która zalała miejscowość, gdzie stała ongiś „Biała karczma" Bila, w której herszt wraz ze swymi kompanami po rabunkach i morderstwach wyprawiał pijatyki i huczne zabawy; staw ten zowią do dziś dnia „Białą karczmą".

* * *

Posłuchajmy, co mówi historja o Bilu i jego fundacji—srebrnym dzwonie:

Aby dać możność pomyślnego rozwoju kopalniom olkuskim, królowie polscy obdarowywali różnemi prawami i przywilejami nawet obcych, a więc Szwedów, Niemców, Szkotów i t. p., którzy chcieli lub mieli pracować w górach przy wydobywaniu cennych kruszców. Przybysze ci niezawsze jednak korzystali z przychylności Polski; wielu z nich porzuciło pracę, kryło się po lasach, napadając na podróżnych i kupców, łupiąc i mordując.

Wśród takich właśnie przybyszów znalazł się groźny później bandyta i herszt łotrzyków, wódz całej bandy zbirów, Niemiec Fryc Bil.

Na szlaku od Olkusza ku Częstochowie, niedaleko pustyni Błędowskiej, stało kilka chat węglarzy, kurzących węgiel i odciągających dziegieć i smołę. Węgiel używano do przetapiania srebra, dziegieć i smołę do smarowania kieratów przy kopalniach. Węglarska ta osada, składała się przeważnie z ludzi Bila, który proceder węglarski prowadził dla odwrócenia uwagi od swego rzemiosła, którem faktycznie było: grabieże i zabójstwa.

Bil przybył do Olkusza z Niemiec w młodym wieku w celu wyszukania sobie pracy. Ochoty jednak do niej nie miał. Przez kilka lat wysługując się po kopalniach i zamożnych gwarkach olkuskich, porzucił pracę i dobrawszy sobie kamratów z Niemiec, urządzał napady, które mu się zawsze udawały, chronił go bowiem od podejrzeń jego proceder: kurzenie węgla. Kamraci zdradzić go również nie mogli, gdyż sami brali udział w napadach i mordach, a przytem herszt dzielił się z nimi zdobyczą.

Niedługo potem Bil wybudował obszerną karczmę z piwnicami, a jego dwie córki, oprócz zajęcia w karczmie, były łączniczkami i pomocnicami bandy. Później bogacąc się, kupił w Olkuszu obszerną kamienicę, w której zamieszkał, udając zacnego i religijnego obywatela. Często przebywał w swej Białej Karczmie, obok smolarni, kontynuując niecne rzemiosło, przyczem zrabowane grzywny lokował w piwnicach swego domostwa. Pozatem w Białej Karczmie było schronienie dla licznych przestępców i włóczących się po kraju krzyżackich szpiegów i rabusiów.

* * *

Bogate mieszczaństwo — gwarkowie olkuscy byli ludźmi religijnymi, obdarowywali kościoły i klasztory hojnie, sprowadzając uczonych kapłanów. Klasztor oo. Augustjanów w Olkuszu z przeorem Szymonem Kuropatwą słynął już wówczas na okolicę, jako ognisko kultury i oświaty. Gwarkowie olkuscy na rzecz tego klasztoru czynili bogate fundacje. Część tych bogactw w srebrze i innych kosztownościach, ofiarował ks. przeor nowobudującemu się klasztorowi N. M. P. na Jasnej Górze w Częstochowie. Aby je bezpiecznie przewieźć do Częstochowy, skonsygnował zbrojnych pachołków miejskich, którzy pod opieką księży wyruszyli w drogę. Dowiedział się o tem Bil i w odpowiedniem miejscu napadł na przejeżdżających, bogactwa złupił, a wszystkich pomordował. Ciała ich pozakopywał, tak że nawet śladu mogił nie pozostawił.

* * *

W celi klasztornej po żarliwej modlitwie wstał z klęcznika ks. Szymon i usiadłszy na zydlu, głęboko się zamyślił.

— Gdzie oni? Coby im się przytrafić mogło? Ja tu tak bez miary i końca w niepewności wytrwać nie mogę!—wzdychał ks. przeor i zwracał oczy ku stojącemu obok braciszkowi.

— Wielebny Ojcze — pocieszał braciszek — wszystko w ręku dobrego Stwórcy. Prawdać, że powinni byli już dawno wrócić. Być może że ze nocą lub jutro rankiem nadciągną.

(Dok. nast.).

Z całej Polski.

Zadziobana przez wrony.

O niezwykłym wypadku donoszą z nad Seretu. W jednej z wiosek położonych tam wybrała się 8 letnia Naścia Olenków w odwiedziny do swego wuja. Dla skrócenia sobie drogi poszła przez cmentarz. W pewnej chwili potknęła się i wpadła do rowu zasypanego śniegiem. Nie mogąc się wydobyć z zaspy, poczęła płakać i wołać o pomoc. Głos jej jednak zagłuszyło krakanie wron, które okrążyły dziewczynkę i poczęły ją dziobać. Po pewnym czasie grabarz zwabiony niesamowitem krakaniem ptaków poszedł zobaczyć, co się tam dzieje. Z policzków Naści spływała struga krwi, oczy miała wyżarte, ręce i nogi w ranach. Dziewczynka umarła.

Mąka i cukier w wodzie.

Przystań warszawskiego Towarzystwa żeglugi w Wyszogrodzie zatonęła wśród niezwykłych okoliczności. Jeden ze statków pasażerskich w drodze z Warszawy zawinął do przystani załadowany towarami. W chwili, gdy pasażerowie wychodzili ze statku przystań przechyliła się wskutek czego wpadło do wody 250 worków mąki, oraz 220 worków cukru. Część tych artykułów żywnościowych zdołano wyratować, mimo to straty są bardzo duże.

Od „Wyzwolenia" do monarchizmu.

W Sejmie zjawił się we własnej osobie p. poseł Aleksy Ćwiakowski dawniej członek radykalnego „Wyzwolenia" dziś jedyny przedstawiciel monarchizmu w Sejmie.

P. Ćwiakowski zjawił się z paką gazet pod pachą i jął niemi obdzielać posłów i dziennikarzy. Jest to tygodnik — organ włościańskiej organizacji monarchistycznej — wydawany p. n. „Głos monarchisty". Pisemko wychodzi w Częstochowie, jako redaktor podpisuje je p. Konstanty Maciejewski.

— Co pana skłoniło do ogłoszenia się monarchistą? - zapytano posła Ćwiakowskiego.

— Byłem członkiem „Wyzwolenia". Gdyby pan siedział w tym klubie tylko trzy miesiące obrzydzenie do anarchji kazałoby panu to samo zrobić.

— A czy pan zgłosi się do biura sejmowego jako monarchista?

— Nie wiem jeszcze. Może. Zresztą niezadługo będzie nas więcej.

— Jeszcze w tym Sejmie?

— Tak!

Ku wyswobodzeniu Windischgraetza i ukoronowaniu Ottona Habsburga.

Sensacyjne informacje prasy włoskiej.

Włoskie dzienniki zawierają serję nowych sensacyjnych wiadomości o sprawach, związanych z aferą węgierskich fałszerzy pieniędzy, grupujących się naokoło osoby ks. Windischgraetza i jego wspólników.

Informacje te, komunikowane bezpośrednio przez korespondentów z Budapesztu dotyczą przedewszystkiem zabiegów, jakie są czynione dla oswobodzenia z aresztu ks. Windischgraetza.

Zdobycie olbrzymiej kaucji, jakiej żądano wzamian za „prowizoryczną wolność" książęcego fałszerza w ilości która mogłaby zabezpieczyć pretensje w pierwszym rzędzie Banku Francji, okazało się niemożliwe. Dobra książęcia były nazbyt obdłużone, ideowi zaś jego wspólnicy nie posiadali albo też tylko nie mieli chęci wykładać na jego rzecz tak wielkich zasobów gotowizny.

Wobec tego — brzmią dalej informacje włoskich korespondentów — obmyślono inny sposób wydobycia Windischgraetza z rąk sprawiedliwości. Już wyjednano — donosi korespondent „Corriere della Sera" — że Windischgraetza w jego więzieniu odwiedziło i zbadało trzech lekarzy psychjatrów. Lekarze ci zakomunikowali władzom więziennym orzeczenie, polecające przeniesienie książęcego aresztanta do szpitala nerwowo chorych dla ostatecznego zbadania jego „stanu psychicznego".

Korespondent „Corriere della Sera" pisze otwarcie że w planach osób i sfer, które zainicjowały całą tę akcję „lekarską" obliczone to jest jako pierwszy krok poprostu do wydobycia Windischgraetza na wolność przez ułatwienie mu ucieczki zagranicę. Korespondent włoski przyznaje że lekarze rozporządzają istotnie pewnemi danemi, mogącemi ułatwić „zrobienie warjata" z Windischgraetza. Dane te pozostają w związku z faktem, że Windischgraetz jest tragicznie nałogowym alkoholikiem. W łączności z tym alkoholizmem pozostaje u niego istotnie niezwykle rozwinięta neurastenja.

Informacje te powtarza szereg włoskich dzienników, zaś jeden z nich mianowicie triesteński „Popolo di Trieste" podając je za swoje, strony i w łączności z niemi dodaje jeszcze większą sensację. Donosi mianowicie że w dniu 12 bm. na terytorjum Węgier w pobliżu miejscowości Sopron wylądował tajemniczy aeroplan. Po krótkiem zatrzymaniu się, aeroplan wyruszył w kierunku Denesfalu, znajdującego się na prostej drodze między Sopron i Budapesztem.

Z całą kategorycznością informator triesteńskiego dziennika upewnia że w aeroplanie znajdował się młodziutki Otto Habsburg, pozostający pod opieką pewnego polityka z kierowniczych węgierskich sfer. Z Denesfalu polityk ów wraz z Ottonem miał wsiąść do automobilu i wyruszyć prosto do Budapesztu, aby tam znaleźć schronienie w zamku hrabiego Apponyi.

To przetransportowanie małoletniego „legitymistycznego króla Węgier" ma na celu według informacji triesteńskiego dziennika uprzedzenie ze strony legitymistów ewentualnego zamachu na rzecz arcyksięcia Albrechta, który mógłby nastąpić po uwolnieniu Windischgraetza.

Wiadomości powyższe, powtórzone między innemi przez wiedeńską prasę zostały, dodać należy, nawet w dzienniku tak poluającym na wszelkie sensacje, jak „Die Stunde", zaopatrzone bardzo wyraźnemi zastrzeżeniami. W każdym razie jednak świadczą one do jakiego stopnia poważna prasa zagraniczna z góry już przygotowana jest na wszystko na tle zamętu jaki zapanował na Węgrzech.

Straszna broń zatopiona w morzu.

Profesor Lewis i jego wynalazek. — Śmierć trzech bandytów. — Humanitarny prezydent — Skutki Locarno

W pierwszych dniach stycznia r. b. opuścił port nowojorski mały parowiec z załogą kilkunastu ludzi wiozący kilkanaście dziesiątków dużych stalowych skrzyń. Urzędnikom celnym którzy przyszli dla odbycia rewizji przed odejściem statku kapitan pokazał papier urzędowy. Przeczytawszy pismo, urzędnicy opuścili statek, nie badając zawartości skrzyń. Po chwili statek odjechał na pełne morze.

Na miejscu gdzie głębokość morza wynosi około tysięcy metrów maszyny zatrzymano. Marynarze wyjmowali ze skrzyń stalowych drugie skrzynie z żelaza[illegible] i rzucali je w wodę. W przeciągu kilku minut cały ładunek utonął w głębinach, a statek powrócił do portu.

Zatopione w ten sposób skrzynie zawierały najstraszniejszy środek, jaki dotąd ludzie wymyślili, a mianowicie lewizyt, gaz trujący, którego działanie przewyższa dziewięćdziesięciokrotnie wszystkie gazy, używane podczas wielkiej wojny. Zatopienie całego zapasu, jaki posiadała Ameryka było wykonaniem jednej z klauzul traktatu locarneńskiego, który przewidział zniszczenie tak groźnego środka walki.

O lewizycie szeroko rozpisywano się przed kilkoma miesiącami na szpaltach pism amerykańskich, z powodu sensacyjnego epilogu włamania się trzech bandytów do kas jednego z banków. Włamywacze otwierając kasę rozbili umieszczoną w zamku małą fiolkę metalową zawierającą lewizyt. Dwa milligramy gazu wystarczyły, aby położyć na miejscu trupem trzech ludzi.

Wynalazca gazu jest mechanik Lewis profesor uniwersytetu w Nowym Orleanie. Szczegóły wynalazku on po raz pierwszy w 1917 roku, a o swoim wynalazku powiadomił amerykańskie władze wojskowe i został upoważniony do wyrabiania wielkich ilości. Przystąpiono do pracy z iście amerykańskim rozmachem. Laboratorium prof. Lewis produkowało dziennie sto kilogramów lewizytu. Z początkiem roku 1918 posiadała armia amerykańska ilość wystarczającą dla zniszczenia wszystkich armij europejskich. Sprzeciwił się jednak użyciu lewizytu prezydent Wilson mimo przedstawień naczelnego dowództwa które chciało gaz przetransportować do Europy.

Po zawarciu pokoju nakazano zniszczenie części zapasów lewizytu, zostało jednak kilka ton w rezerwoarach fabryki. Dyrekcja jednego z banków chicagowskich dowiedziawszy się tem, kupiła od prof. Lewisa kilka gramów gazu dla ochrony kas przed bandytami. Śmierć trzech włamywaczy spowodowała konfiskatę gazu będącego w posiadaniu ludzi prywatnych a prof. Lewis otrzymał surowy nakaz aby swego wynalazku strzegł jako tajemnicy wojskowej.

Traktat w Locarno spowodował zniszczenie resztek lewizytu które jednakże były jeszcze wystarczające dla wytrucia dziesięciu miljonów ludzi.

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 68)

Stary zdawał się być zły. Zapytał jednak Stefana:

— A co umiesz?

— Załatwiam wszelkie polecenia, w dodatku zręczny jestem potrafię we wszystkiem zająć. Będzie pan ze mnie zadowolony! Umiem wyklejać pokoje, malować drzwi i okna! Byłem u takiego, co wypycha zwierzęta! Piszę bardzo dobrze! Śpiewam, nawet komponuję wiersze wcale niezłe. Byłem figurantem w Porte Saint Martin, a maszynistą w Ambigu. Umiem strzyc psy, robić bukiety. Potrafię także sklejać fajans i porcelanę z rzadką zręcznością. Naśladuję wielkich aktorów...

— On drwi z nas! — rzekł Maquart zdumiony.

Lecz Antosia nastawała: podobał się jej ten paryżanin.

— Ojcze! To jest tylko oryginał! Napewno będzie pożyteczny!

— Bardzo mało potrzebuję do życia. W Paryżu często obiad mój składał się z kartofli smażonych za dwa su i czystej wody.

Maquart jednak nie mógł się zdecydować. Nie wiedział dlaczego, lecz niedowierzał temu nieznajomemu, któremu widocznie chodziło o to, żeby zostać na fermie; ciągnął tedy dalej badanie:

— Masz rodzinę?

— Nie mam: to wygodniej dla pana!

— Biedny chłopiec! — rzekła Antosia ze współczuciem.

— Znaleziono mnie w jakimś korytarzu. Miałem wtedy trzy miesiące. Dobrzy ludzie przygarnęli mnie z litości. To, co umiem, sam się nauczyłem. Wydaję się wątły, ale rzeczywiście jestem silny.

— Dlaczego oddaliłeś się z Paryża? Musiałeś tam coś zbroić! — rzekł Maquart podejrzliwie.

Stefan stanął w pozie teatralnej.

— Czy wyglądam na oszusta?

— Ojcze, on wcale nie wydaje się dobrym chłopcem! — rzekła Antosia.

— Jesteś pewno pijak? — dodał jeszcze Maquart.

— Piję tylko wodę: dbam o swoje zdrowie!

— Masz więc ochotę tu zostać?

— Pragnę bardzo!

— Obiecujesz pracować?

— Oddaję panu swoje życie za życie i mieszkanie; zasługi dasz mi pan, gdy przekonasz się, co umiem.

— Zawsze jesteś wesoły?

— Zawsze! Niczego nie posiadam i nic nikomu nie jestem winien. Wiem, że nigdy nie umrę z głodu. Niczego nie pragnę, jestem szczęśliwy: stąd moja wesołość!

— Ile masz lat?

— Około trzydziestu.

— Nie służyłeś w wojsku?

— Chciałem, ale nie trzymam oznaczonej miary.

— Masz świadectwa?

— Mam: od dyrektora z Porte Saint Martin i od dyrektora Ambigu Comique.

— Daj!

Stefan wyjął z kieszeni papiery. Maquart przejrzał je i przekonał się, że tak zwany Stefan sprawował się wszędzie dobrze.

— „Stefan" — rzekł Maquart — to nie jest nazwisko!

— Ojciec mój i matka zapewne je posiadali, lecz nie uważali za właściwe, żeby mi dać swoje nazwisko. Nazywam się tedy Stefan tylko i mało mnie to obchodzi!

Maquart czuł się coraz więcej nieswój wobec tego dziwnego człowieka; gdyby siebie tylko słuchał, byłby go się pozbył stanowczo.

— A czy myślisz wrócić do Paryża?

— Tak.

— Kiedy?

Stefan zastanowił się chwilę, a wkońcu odpowiedział:

— Gdy mi się wieś sprzykrzy!

— Więc jedynie fantazją się rządzisz?

— O ile tylko mogę.

— Lecz jeżeli będziesz mi prawdziwie użytecznym, będę żałował, gdy odejdziesz po kilku miesiącach pobytu.

— Nie porzucę pana, mówię otwarcie! Lecz nie zapomnę nigdy wyświadczonej mi przysługi, jestem bowiem wdzięczny i będę zawsze na pańskie rozkazy, jeżeli będę mógł być użytecznym.

— Ojcze, niech on zostanie, proszę cię! — rzekła Antosia.

Maquart wzruszył ramionami.

— Dobrze, zgadzam się! — rzekł wreszcie — niech zostanie! Stefanie, stań się użytecznym! Tymczasem dam ci życie i odzienie. Jesteś swobodny: rób, co ci się podoba! Lecz nie przedsiębierz nic ważniejszego bez mojej wiedzy!

— Dobrze; dziękuję panu, a przedewszystkiem dziękuję pięknej pannie!

Stefan pocałował z uszanowaniem Antosię w rękę.

— A teraz idź najpierw zjeść śniadanie, potem wynajdź sobie jaką robotę!

Stefan odszedł.

— Dziękuję ci, ojcze! — rzekła młoda dziewczyna.

Poszła do ogrodu, a Maquart wsiadł do tilbury i pojechał do Orleanu.

Stefan, były reżyser trupy dramatycznej, która dawała przedstawienia w Wersalu w dniu pogrzebu Antoniego Everarda, zostawszy sam, przybrał minę poważną.

(c. d. n.)

ZEBRANIE NADZWYCZAJNE.

W dniu 24 stycznia r. b. odbędzie się 241

OGOLNE ZEBRANIE

Członków Stow. Spoż. „Praca" w Sosnowcu

w lokalu Chrześc. Związku Zawod. w Sosnowcu, ul. Browarna 6 o godzinie 3-ej po poł. z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego;
2) Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania;
3) Sprawozdanie Zarządu za rok 1924-5;
5) Podwyższenie udziału;
5) Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, następne zebranie w tymże lokalu i dniu odbędzie się w II terminie o godzinie 4-ej i będzie ważne bez względu na ilość przybyłych.

Zebranie w dniu 10 b.m. nie przyszło do skutku, ze względu nieprzybycia dostatecznej ilości członków.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję mający przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 25 stycznia 1926 r. o godz. 11 rano w Sosnowcu przy ul. Teatralnej pod nr. 4 w mieszkaniu należącem do Henryka Czarneckiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości oszacowanych na 3 850 zł., a należących do tegoż Henryka Czarneckiego składających się: z 11-tu różnych obrazów na rzecz Polskiego Banku Handlowego.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

239 Komornik Sądowy Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Szymona Rassa odbędzie się licytacja publiczna dnia 21 stycznia 1926 roku od godziny 11 rano przy ul. Targowej nr. 12 dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanego a składających się: z maszyny do pisania firmy „Mercedes", biurka, zeszytów, segregatorów i dwuch szaf sklepowych oszacowanych na 780 zł.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

238 Sekwestrator Kosmala.

Sosnowiec, dnia 12 stycznia 1926 roku.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3 zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza nr. 7, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 22 stycznia 1926 r. o godzinie 10 i pół rano w Dąbrowie przy ulicy Sobieskiego w składzie należącym do p. Sz. i M. Wekslera, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 2,650 zł., a należących do tychże p. Sz. i M. Wekslerów składających się: 40 worków mąki pszennej 0000 krajowej po 100 klg. w każdym worku na pokrycie należności Banku dla Handlu i Przemysłu.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

235 Komornik Sądowy W. Włoczewski.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3 zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 22 stycznia 1926 r. o godzinie 10 rano w Dąbrowie przy ulicy Stacyjnej w mieszkaniu należącem do Moszczeńskiej Edwardy, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 600 zł., a należących do tejże Moszczeńskiej Edwardy składających się: fortepjan biały na pokrycie należności Banku Ziemian w Krakowie.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

236 Komornik Sądowy W. Włoczewski

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3 zamieszkały w Dąbrowie przy ulicy Sienkiewicza nr. 7, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 2[illegible] sierpnia 1925 r. o godzinie 10 rano w Dąbrowie przy ulicy Miejskiej w warsztatach ślusarsko-mechanicznych należących do Józefa Szlumpka, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 1100 zł., a należących do tegoż Józefa Szlumpka składających się: z 1 tokarni 3 mtr. długiej w komplecie na pokrycie należności Banku Ziemian w Krakowie.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

23d Komornik Sądowy W. Włoczewski.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Do sprzedania zaraz garbarnia „Czeladzianka" w pełnym biegu w Czeladzi. Wiadomość Sosnowiec, Warszawska 10 u p[illegible] 238-1

Do sprzedania zaraz dom o dwuch frontach Wesoła 17, Rynek 7 w Bielkach. Ubikacji 57. Cena 100,000 zł. pośrednicy pozad ni. 15-2

Z powodu wyjazdu sprzedam zaraz na bardzo dogodnych warunkach księgarnię wraz z detaliczną sprzedażą materjałów piśmiennych w Dąbrowie Górniczej. Wiadomość Dąbrowa Górnicza 3-go Maja nr. 21, J. Bżanowski 219-2

Sprzedam w Dąbrowie dom o siedmiu ubikacjach z ogrodem, studnią, chlewami, komórkami za cenę 7500 zł.; mieszkanie trzy ubikacje zaraz do objęcia. Wiadomość Kudel Bal. Dąbrowa, Miejska 3. 230-2

Fotel-łóżko nowy sprzedam okazyjnie na raty. Zgłoszenia piśmienne. Będzin Skrz. pocz. 114. 247-3

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Poszukuję 3 pokojowego mieszkania z kuchnią. Komorne o płace ewentualnie zgóry Wiadomość w „Iskrze" 197-1

Lokal do wynajęcia sklep z mieszkaniem. Wiadomość u gospodarza Orla 11 Sosnowiec 218-1

Mieszkania do wynajęcia, zaraz pokój z kuchnią i dwa pokoje z kuchnią. Narutowicza 15 Wiadomość u gospodarza. 224-2

Student Uniw. Jag. poszukuje pokoju z obiadami lub bez, możliwie z osobnem wejściem. Zgłoszenia piśmienne nadsyłać do adm. „Iskry" dla „Studenta" 248-1

Pokój umeblowany w okolicy seminarjum nauczycielskiego, ze światłem elektrycznem, opałem i obsługą do wynajęcia. Wiadomość księgarnia Hlawackiego, 3-go Maja 23 251

Jest do wynajęcia pokój z wygodami i telefonem w śródmieściu. Zgłoszenia do Administracji sub „M. B." 250

Posady i prace.
zofiarowane 10 groszy za wyraz.

SZOFER doświadczony, starszy, z długoletniemi świadectwami do bremi, pewny w prowadzeniu samochodów osobowych, poszukuje. Oferty z podaniem warunków, na które się kandydat może powołać, do Administracji „Iskry", Sosnowiec, pod „A. M." 237-2

Franko-Polskie T-wo Górnicze w Dąbrowie Górniczej poszukuje jednego kierowcy do samochodu „Forda" oraz jednego spawacza do aparatu acetylenowego. 223-2

poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Dziewczyna umiejąca dobrze szyć i haftować poszukuje pracy po domach. Wiadomość w adm. „Iskry". 245-2

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich listownie prawie bezpłatnie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Dep. 14 5-15

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Zgubiony dowód osobisty kolejowy [illegible] unieważnia się. 210-1

Bagiński Mikołaj zgubił kartę mobilizacyjną, wydaną przez [illegible] Sosnowiec i unieważnia [illegible]

Tabaka [illegible] zgubił książeczkę [illegible] wydaną przez [illegible] 243

Szymon Bełowicz zgubił kontramarkę wydaną przez kopalnię [illegible] 44

Wszystkie [illegible] zgubił książeczkę [illegible] wydaną przez „Tow. Grodziec". 248